



LUDZIE SZTUKI

Nina Andrycz:

665
Nazwisko Niny Andrycz zostało już wpisane do najświetniejszych kart polskiego aktorstwa. Pamiętamy jej wspaniałe kreacje teatralne, telewizyjne, radiowe. Ostatnio aktorka przypomniała się widzom telewizyjnej w interesującym programie „Pamiętnik zza kulisy”. W rodzimym Teatrze Polskim gra tytułową rolę w sztuce B. Shawa „Profesja pani Warren” (w grudniu minionego roku odbyło się setne przedstawienie). W warszawskim teatrze „Stara Prochownia” prezentuje spektakl „Nina Andrycz przedstawia siebie nieznana”. W nowym filmie Krzysztofa Zanussiego „Kontrakt” gra rolę Olgi Aleksandrow. Dużo pracuje i będzie jeszcze wiele okazji do spotkań ze świetną aktorką.

— Przede wszystkim jest pani aktorką teatralną o ogromnym dorobku, składającym się z najwspanialszych ról literatury dramatycznej. Która z nich nazywa pani życie i najbliższa?

— Najbliższej roli — o dziwo — nie mam. Mój dorobek, istotnie spory, można by podzielić na poszczególne grupy, obejmujące różnorodną tematykę. A zatem: w rodzinie „ról królewskich” (a było ich bez liku!) krytycy najwyżej oceniali Marię Stuart z dramatu Słowackiego i Elżbietę de Valois w „Don Carlosie”. To nie znaczy, że ja osobiście nie kochałam Kleopatry, mądrej władczyni Egiptu lub... Maryny Mniszech, carycy Wszechrosji in spe. W rodzinie „szlachetnych kurtyzan” największe powodzenie u publiczności miała piękna lady Milford (na zdjęciu) z „Intrzygi i miłości” (granej 318 razy!). A z „lwie salonowych” — chyba Izabella Łęcka. W grupie „heroin dramatycznych” ze wzruszeniem wspominam Szimę z „Cyda”, „Marianitę” Lorki, z której fragment gram do dziś na koncertach. Po heroinach — z ról komediowych najbardziej cenię sobie Hrabinię z „Psa ogrodnika”, dzięki której zetknęłam się z reżyserem tej miary co Konrad Swinarski. Z upływem czasu dołączyły role o mocnym zabarwieniu charakterystycznym. Tu

wiedzie Anielcia Duńska (gra na około 200 razy!) i do pełnego stopnia Kitty Warren ze znanej sztuki Shawa. Jak pan widzi — nie sposób porównać tych ról ze sobą, ani nawet wybrać tej najmilszej sercu.

— W tym zestawie znalazła się rola wyjątkowa. Andrycz jako odpowiadająca straszdy, drapieżne i pewne swego, czyli Duńska — symbol kultuństwa w sztuce G. Zapolskiej. Ta rola wymagała od pani chyba niemałej odwagi?

— O tak! Podejrzewam nawet (dziś już można się do tego przynajmniej) że moja obecność na dyrekcji miała cichą nadzieję, iż ja z tego zadania nie wybrnę... Nawet moja

jest Duńska, niestety, wciąż obecna w naszym życiu.

— Duża sensacja był niedawny pani występ w teatrze „Stara Prochownia” w wieczorze poetyckim pod intrygującym tytułem „Nina Andrycz przedstawia siebie nieznana”. Czytałam wiele pochlebnych recenzji Jerzego Zagórskiego, w której porównywał pani wiersze z poezją Gałczyńskiego. Kiedy zdała pani napisać te wiersze?

— Och, wie pan, w tak zwanym międzyczasie, kryjąc przed bliskimi i chowając teksty do szuflady. Teatr nie znosi poważnych rywali. Dopiero teraz, kiedy wiernie odpracowałam na scenie 45 lat,

nie mam ulubionej roli

matka nie poszła na premierę, bo się bała. A jednak po premierze posypały się propozycje występów gościnnych, właśnie z tą rolą. Wcielając się w Duńską musiałam nauczyć się wielu rzeczy. Np. mówić brzydkim głosem, czyli drzeć się, ruszać się w sposób często ordynarny, w ogóle zatracić własną osobowość na rzecz tego wojującego potwora jakim była i

mogę już zacząć wyjmować wiersze z szuflady.

— Czy ujrzemy je w druku?

— Mam nadzieję... O ile papier przydzieli...

— Pojawienie się pani w nowym filmie Krzysztofa Zanussiego „Kontrakt” wzbudziło powszechne zainteresowanie, jako że nie było okazji do filmowych spotkań z panią. Co zdecydowało o

przyjęciu przez panią roli Olgi Aleksandrow w „Kontrakcie”?

— Życzenie pana Zanussiego, abym tę małą rolę zagrała, było połączone z pewną obietnicą, że po małej roli może przyjść duża... I duża rola już przyszła, ale na razie we wrocławskiej telewizji, w sztuce pt. „Mgła”.

— Nad czym pani pracuje w teatrze?

— Dyrekcja wybrała dla mnie sztukę węgierskiego autora pt. „Karnawał”. Jest to historia wielkiej aktorki współczesnej, którą złe układy społeczne i źli ludzie przedwcześnie spychają na margines życia.

— Czekamy więc na pani nowe role.

Rozmawiał:

BOHDAN GADOMSKI
Fot. F. MYSZKOWSKI

